

# S O L I D A R N O Ś Ć

Tematyczne Wydawnictwo MKZ NSZZ Koszalin

Nr.8

5.XII.1980 r.

W dyskusji o nowym kształcie Polski wiele miejsca poświęca się gospodarce rolnej. Wypowiedzi rolników, naukowców, działaczy gospodarczych skupiają się na próbach diagnozy aktualnej polityki rolnej państwa oraz próbach wskazywania kierunków reform.

Tekst, który zamieszczamy poniżej jest jedną z prób diagnozy.

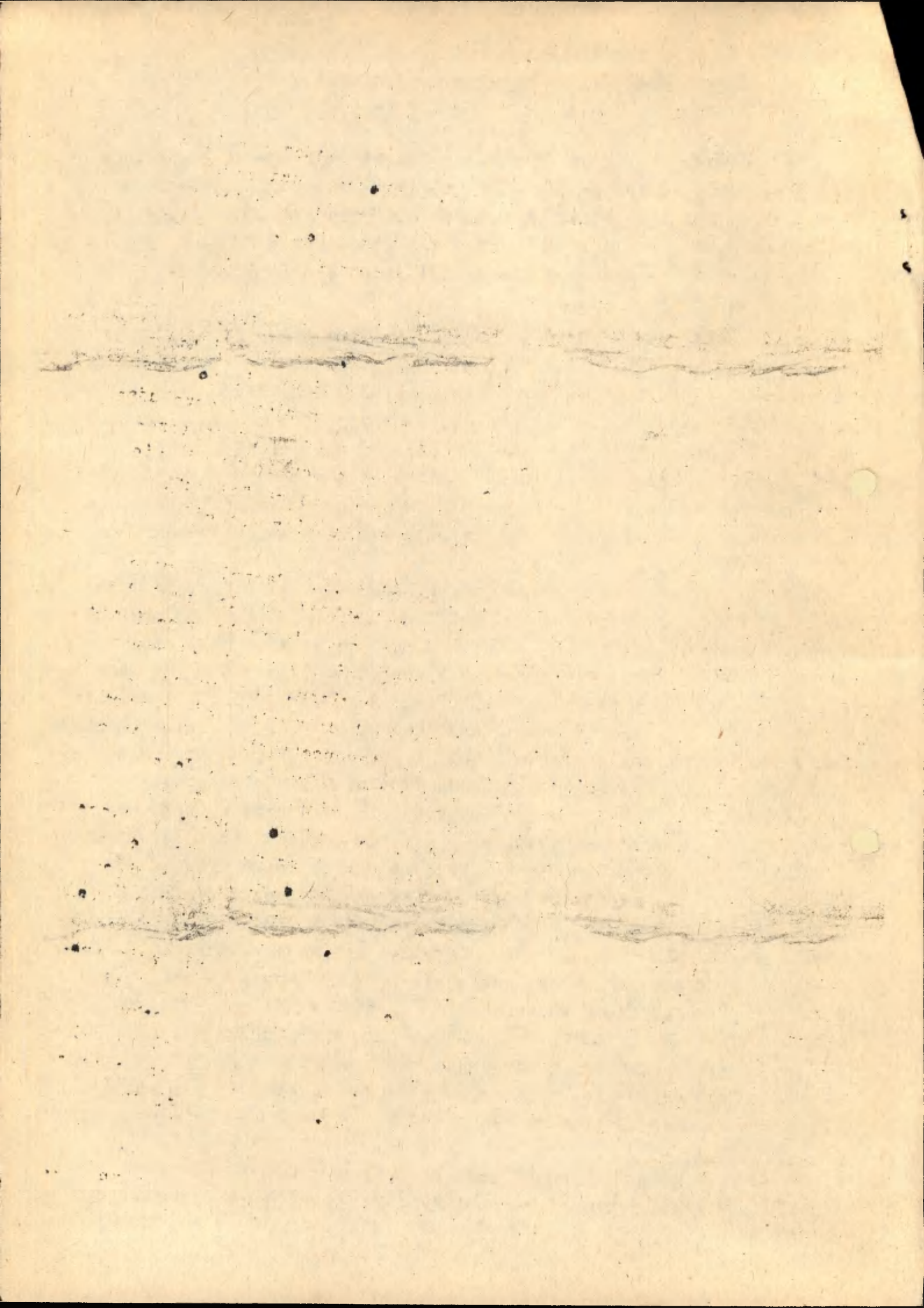
" S o l i d a r n o ś ć " :

Przed sklepami coraz częściej widzimy parusetmetrowe kolejki. Ludzie godzinami wyczekują na towar. I nie jest to bynajmniej towar super-atracyjny. Nie tak dawno takie kolejki ustawiały się po banany, pomarańcze itp. Dziś, zgorzeczając i przytupując z zimna, oczekujemy na ... ziemniaki. Co się stało z polskim rolnictwem i zaopatrzeniem rynku w podstawowe artykuły spożywcze? Czy obecna sytuacja nie jest przypadkiem pierwszym objawem nadciągającego widma "głodu", którym dotychczas straszły wzdęte brzuszki hinduskich dzieci?

W. K ę c i k :

Wydaje mi się, że trochę przesadziłeś, chociaż ...? Zaczniemy może od ziemniaków, bo rzeczywiście jest to w tej chwili problem nr 1 dla wszystkich /prawie/ Polaków. Otóż cena państwowa ziemniaka wynosi 4 zł za kg.<sup>x</sup> Cena rynkowa, a także cena w obrocie między rolnikami waha się między 8 a 10 zł za kg, w zależności od regionu. Przypuszczam, że w okresie Świąt Bożego Narodzenia ziemniaki będą droższe niż pomarańcze i taka cena jest konieczna, żeby przy tegorocznych słabych zbiorach zwróciły się rolnikom pieniądze włożone w produkcję. Jeżeli rolnik musi do kilograma sprzedanych państwu ziemniaków dopłacać 5 zł, do litra sprzedawanego mleka - 4 zł, do każdego stukilogramowego świniaka ok. 3.000 zł, to jak w takich warunkach można wymagać od niego intensywnej produkcji. Ceny są tak skalkulowane, że rolnikom nie opłaca się odstawiać produktów do punktów skupu. Z drugiej strony rośnie nam problem konsumpcyjny - problem kto za te ziemniaki jest w stanie zapłacić tak wysoką cenę. Nie jest to jednak wyłącznie problem ziemniaków. Wracam właśnie spod Torunia, gdzie pokazywał mi znajomy rolnik kwity na 27 ton węgla, węgla który zużył w roku ubiegłym. W tym roku nie dostał nic. Węgla nie ma, a węgiel na wsi to nie tylko ogrzewanie. To niezbędny środek produkcji, bez którego nie można parować ziemniaków dla świń. I oto rodzi się kolejny,

<sup>x</sup> Według ostatnich informacji cena ziemniaków została ustalona na 7 do 8 zł/kg; podniesione zostały także ceny skupu - przyp.red.



wielki problem współczesnej polskiej wsi - łapówkarstwo. Chcesz mieć węgiel - płać w łapę. Istnieje cała taryfa opłat łapówkarskich. Oto np., żeby sprzedać marchew rolnik musi dać 20 gr od kg, żeby sprzedać jabłko - 50 gr od kg, żeby kupić cokolwiek musi znowu dać 500 do 1000 zł. To niewiarygodne co wyprawiają urzędnicy z rolnikami, a szczególnie gołdoci przy różnego rodzaju komasacjach. Paruje tu zasada "kto da ten ma" i zgodnie z nią: dasz łapówkę - masz dobrą ziemię, w dobrym miejscu, z dogodnym planem zabudowy, nie dasz - masz krzaki do wykarczowania i nigdy się nie pobudujesz, a dojazd do łeki odetną ci rowem melioracyjnym. W tych warunkach rolnik powinien po prostu przestać egzystować. Po wszystko, co jest niezbędne do tej egzystencji, rolnik zmuszony jest jeździć do miasta, bo w sklepach jedynymi artykułami, których nigdy nie brakuje, są wódka i wino zaprawiane kwasem siarkowym. Brak zaopatrzenia powoduje, że chłopci nie posiadają podstawowych środków niezbędnych do produkcji rolnej: narzędzi, nawozów, pasz, etc, etc.

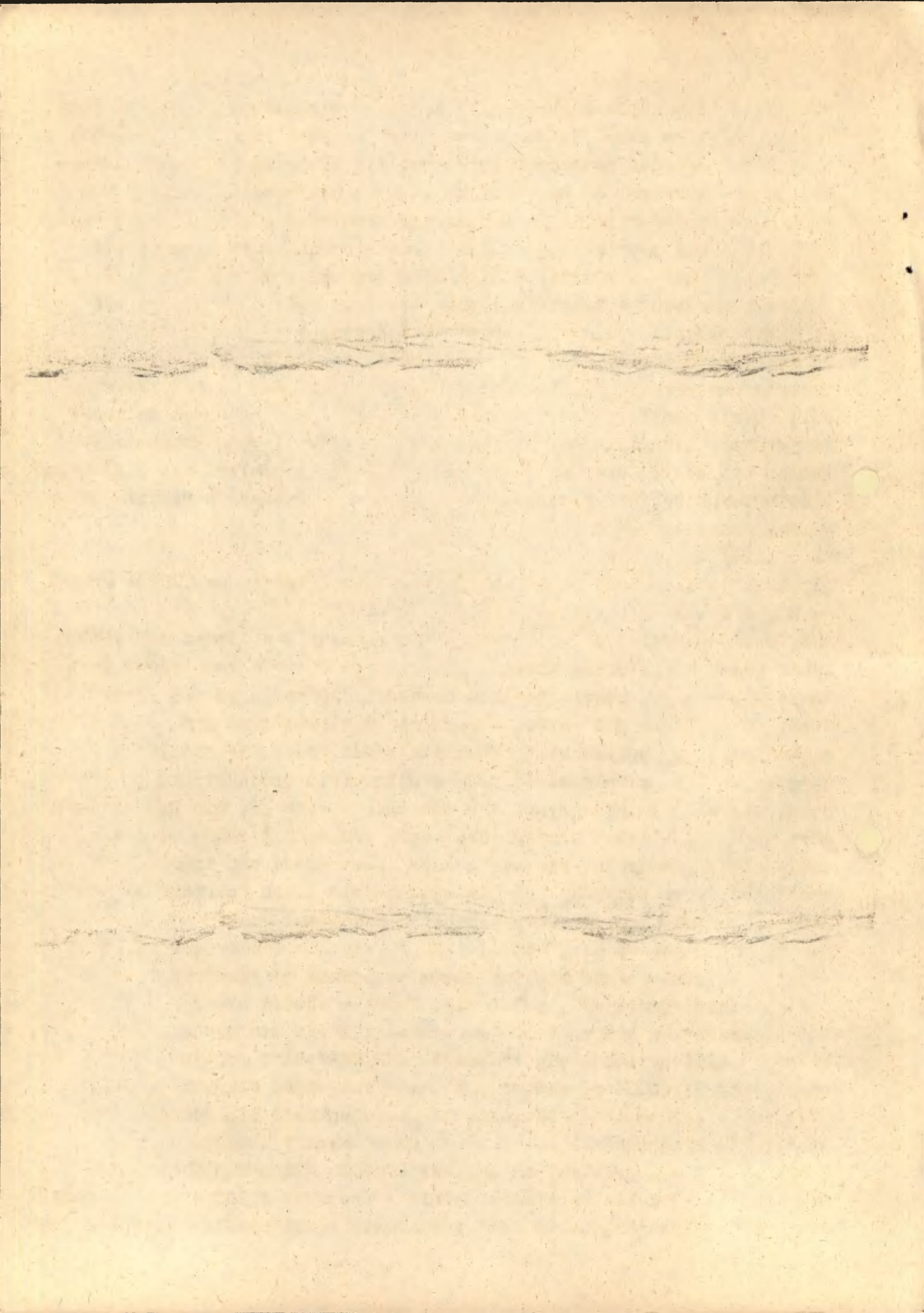
"S o l i d a r n o ś ć" :

Czy brak zaopatrzenia to główny problem paraliżujący produkcję rolną?

W. K ę c i k :

Nie. Jest to raczej problem, który dostrzegany jest przez wszystkich, także przez mieszkańców miasta. Dla rolnika o wiele ważniejsza jest kwestia własności ziemi. Kwestia pewności, że to co on tej ziemi da dziś, to wybierze sam jutro, a pojutrze wybierze jego syn. Jest takie piękne(rzymskie) przysłowie: "Nikt nie sadi drzew dla siebie".

Chodzi o to, że w rolnictwie przy długim cyklu produkcyjnym te drzewa sadi się dla własnego syna. W rolnictwie nie da się nic przeskoczyć, gdyż obowiązuje tutaj bezwzględny zegar przyrody i żadne planowanie, takie jak w przemyśle, nic nie pomoże. Dostosować się trzeba do naturalnego rytmu przyrody, nie da się skrócić czasu potrzebnego do wegetacji roślin czy wychowu zwierząt. Nie można postępować w myśl zasady: "tym gorzej dla faktów, jeśli fakty nie zgadzają się z teorią". Wszystkie nasze analizy muszą wychodzić od rzeczywistego położenia dzisiejszej wsi, położenia, które w chwili obecnej jest... katastrofalne. W tym roku nie ma żywności i nic nie wskazuje na to, by przez zimę sytuacja się zmieniła. MKS Gdański w porozumieniu podpisanym 31.08.80 r. zawarł postulaty dotyczące rolnictwa. Rząd podpisując Porozumienie Gdańskie nie ustosunkował się jedynie i wyłącznie do tych właśnie postulatów. Cała kwestia obejmująca wieś i związane z nią problemy ma nadruk: "Ponadto MKS postuluje...". Jest to więc jedynie wyrażenie opinii w sprawach rolnictwa przez MKS, a nie stanowisko Rządu. Od dnia podpisania porozumienia do dziś



władze, mówią o jednym: "Rolnicy muszą być przekonani o ciągłości polityki rolnej państwa". Następne zdanie, które pojawia się we wszystkich tych wypowiedziach brzmi: "będziemy rozwijać socjalizację wsi", Myślę, że łącznie sformułowania te mają charakter antechłopski i nie rokują nam żadnych nadziei na rychłą poprawę zaopatrzenia w żywność. Od lat zresztą głoszoną publicznie i oficjalnie było, że "strategicznym celem polityki rolnej jest uspołecznienie własności ziemi przy nie malejącej produkcji żywności". Nikomu nie szło o to, by tej żywności było więcej, a jedynie, by robotnicy się nie burzyli, by była jej tylko sama. Wystarczył rok - dwa i okazało się, że nawet utrzymanie dotychczasowego poziomu produkcji żywności w tych warunkach jest niemożliwe. W świetle tego, co dotychczas powiedziałem uważam, że nie ma takiej siły, która zmusiłaby młodych rolników do pozostania na wsi.

" S o l i d a r n o ś ć " :

Ile wynosi obecnie przeciętna wieku rolnika i jak wygląda problem następnych pokoleń, które przejmą pracę na roli po swoich rodzicach?

W. K e e i k :

Jeżeli chodzi o przeciętną wieku rolnika, nie ma żadnych badań publikowanych ani danych GUS na ten temat. Badania wycinkowe prof. Bolesława Maliszka, który od lat zajmuje się rolnictwem, mówią, że średnia wieku rolników indywidualnych wynosi w tej chwili 63 lata. Prof. Anna Szemberg z Instytutu Ekonomiki Rolnej obniża tę średnią o ok. 10 lat. Niezależnie jednak od tego, czy są to 63 czy 53 lata, wiemy wszyscy jedną - wieś jest bardzo stara. Natomiast co do drugiej części pytania - jak wygląda sprawa z następnymi pokoleniami? - odpowiedź może być tylko jedna: tych pokoleń na wsi nie ma.

" S o l i d a r n o ś ć " :

Co decyduje o tym, że młodzież opuszcza wieś? Czy jest to tylko sprawa własności ziemi?

W. K e e i k :

Żyjemy w XX wieku, kraju europejskim, który posiada pewien określony standard życiowy. Wieś polska żyje natomiast na poziomie wieku XIX. W wielu gospodarstwach na wsi nie ma prądu trójfazowego, w związku z czym nie można wprowadzić mechanizacji. Nie istnieją usługi dla ludności. Dochodzi do tego, że nie ma kto nawet konia podkuć, nie mówiąc już o murarzach, stolarzach, rymarzach, szewcach, krawcach, fryzjerach i innych. Na wsi nie ma sieci aptek i szkół. Szkoły podstawowe w ostatnim czasie zostały przeniesione do dużych osad i przekształcone w szkoły zbiorcze, w związku z czym dzieci narażone są na kilku - czy kilkunastokilometrowe dojazdy lub dojścia po polnych drogach w słońce czy w zadymkę śnieżną, brnąc w błocie lub w



zaspach śniegu. Jedną z głównych spraw, którą zajął się pierwszy w historii Polski Zjazd Ruchu Ludowego w Rzeszowie 100 lat temu, była sprawa szkolnictwa. Stwierdzono, że w 2/3 gmin jednowsiowych w Galicji są szkoły, toteż postanowiono doprowadzić do sytuacji by w każdej gminie jednowsiowej była szkoła. Zjazd Ruchu Ludowego uznał, że to jest najbardziej paląca i wymagająca najszybszego załatwienia sprawa wsi. I oto dzisiaj pod koniec XX w. odwróciliśmy sytuację. Dopuszczono do likwidacji szkół nie konsultując tego z mieszkańcami wsi, nie konsultując tego z nikim. Zamiast nauczycielowi dać samochód, by jeździł od wsi do wsi, padł się po mrozie i zaspach śnieżnych 7- i 8 -letnie dzieci. Jeżeli likwiduje się szkołę we wsi, to następnym krokiem jest likwidacja przystanków PKS, kolejnym likwidacja sklepu i poczty. Konsekwencją jest degradacja wsi i odpływ ludzi do miast. Ale jak zatrzymać na wsi młodzież, czym ich przyciągnąć, skoro nawet w osadach gminnych brak jest szkół ponadpodstawowych. Nie ma też szkół rzemieślniczych, z wyjątkiem rolniczych, które jednak nie przygotowują młodzieży do pracy w gospodarstwie rodzinnym i mimo, że 85% ludzi pracujących w rolnictwie to rolnicy indywidualni, całe szkolnictwo rolnicze przystosowane jest do potrzeb 15% ludzi zatrudnionych w sektorach spółdzielczym i państwowym. Nawet żadne praktyki nie odbywają się w gospodarstwach indywidualnych. Gdy doda się do tego jeszcze problemy budownictwa wiejskiego i związane z tym bezpośredni warunki życia na wsi - to trudno się dziwić młodemu ludziom, że nie chcą się na to godzić, a nie widząc realnych możliwości zmian - po prostu uciekają. W ten sposób wieś traci wielu wartościowych ludzi. Trudno jest jednak w XX wieku zdecydować się, zgodzić w warunkach XIX wiekowych, bez łazienek, ubikacji, wody bieżącej, bez dróg i chodników - a widoków na poprawę sytuacji mieszkaniowej nie ma. Zdobycie jakichkolwiek materiałów budowlanych, nawet na niezbędne remonty, jest przedsięwzięciem wymagającym wiele energii i czasu, często po prostu bezskutecznie straconych. Naprzykład po to, aby otrzymać worek cementu, rolnik musi jechać kilkanaście kilometrów do gminy, napisać podanie, opłacić go znaczkiem skarbowym za 20 zł i uzyskać podpis i pieczętę naczelnika. Dopiero zaopatrzony w takie podanie może jechać do magazynu, gdzie dawie się, że wymienionego tu przykładowo cementu już nie ma. I tu z kolei jeśli nie da łapówki, to mu nie powiedzą kiedy będzie dostawa, tylko ma się dowiadywać. W tym roku widziałem na wsi ogromny afisz z napisem "Budujemy drugą Polskę - z braku cementu przerwałem budowę stodoły". Rolnik wybudował do połowy stodołę licząc na zagwarantowaną decyzją naczelnika dostawę cementu, a jednak nie nastąpiła. A zboże, które trzeba natychmiast do tej





stodoły zwieźć, moknie. Do tego dochodzi jeszcze problem zaopatrzenia wsi w podstawowe artykuły spożywcze. Jeżeli młody rolnik nie może u siebie na wsi nic dostać do jedzenia, jeżeli po chleb musi stać cztery godziny w kolejce, to jedzie po zakupy do miasta, gdzie bez przerwy narażony jest na docinki typu "ty chanie, po coś tu przyjechał - robić ci się nie chce". Ale cóż się dziwić ludziom z miasta, skoro tak sam traktowany jest rolnik w urzędzie powołanym do służenia mu - urzędzie gminnym. O ile u nas w ogóle ludzi traktuje się źle, to sposób traktowania rolników niezależnie od tego, z jakich są oni sektorów - urąga wszelkim normom ludzkiego współżycia.

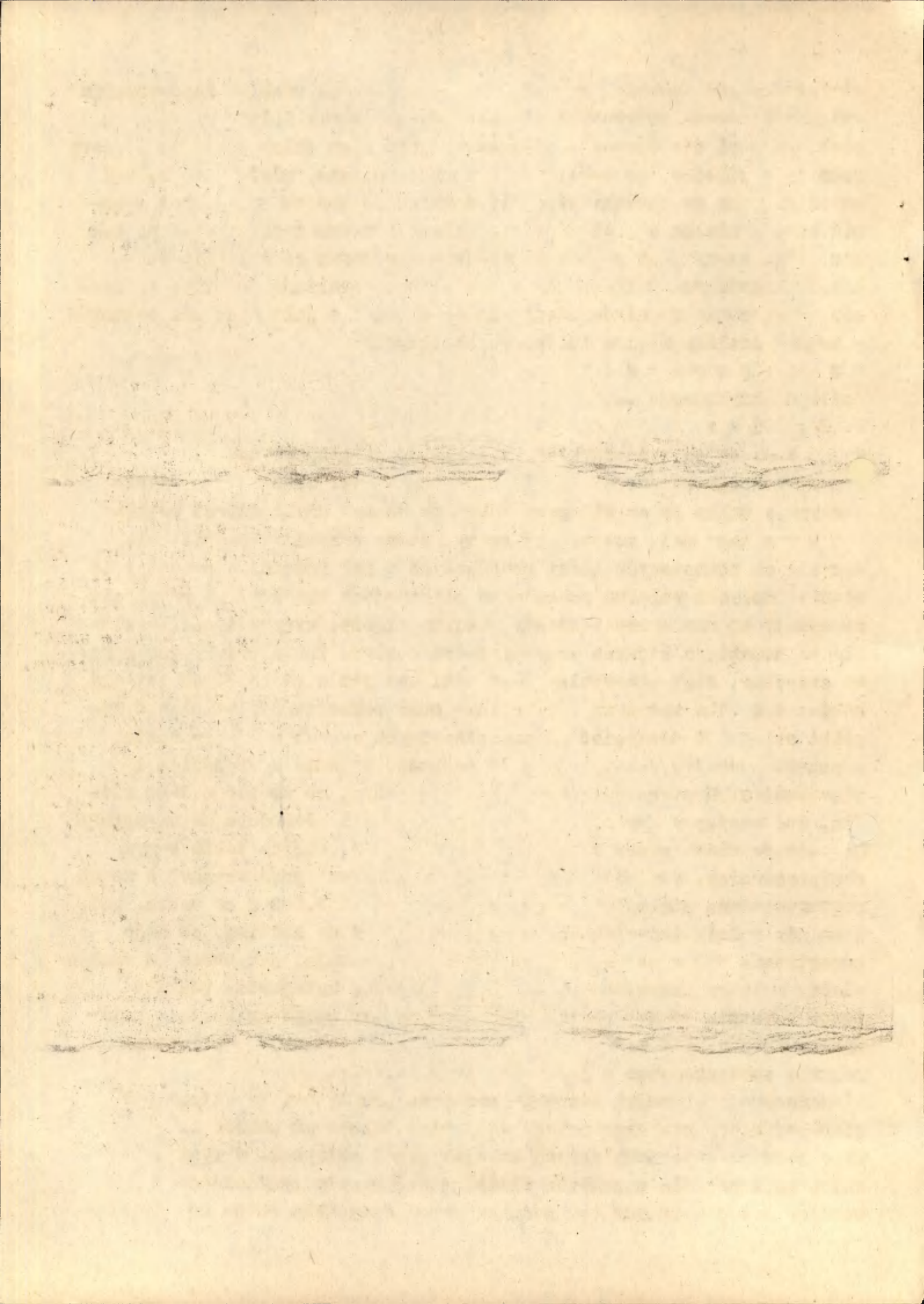
"Solidarność"

Czyli dyskryminacja ...

W. Kępski:

Najgorsze, że są też przykłady dyskryminacji prawnie usankcjonowanej. Na przykład sprawa zaopatrzenia w cukier. Na wsi rodzina gospodarza otrzymuje tylko jeden kilogram cukru na osobę. Czyli dzieci rolnika indywidualnego mają połowę tej normy, która przewidziana jest dla wszystkich pozostałych ludzi pracujących i ich rodzin. A przecież to właśnie dziecko rolnika pracuje na plantacjach buraków, po przyjściu ze szkoły to ono wrywa chwasty, obcina liście, wrywa i nosi w słocie te buraki, z których wszyscy jedzą cukier. Innym przykładem sprawa emerytur. Wiek emerytalny jest taki sam jak w mieście: 60 lat dla kobiet i 65 dla mężczyzn. Ale rolnik musi przez te 30 lat płacić wysokie składki i odstawić po nieopłacalnych cenach swoje produkty, a ponadto oddać państwu cały swój majątek, łącznie z obejściem i mieszkaniem. Dopiero wówczas państwo decyduje, co zrobić z jego ziemią, dać następcy czy nie. A przecież urzędnik odchodzący na emeryturę nie oddaje nawet swego długopisu. Rzemieślnik, objęty takim samym ubezpieczeniem, czy oddaje państwu swój warsztat produkcyjny? A ma on zagwarantowaną minimalną emeryturę w wysokości 2.000 zł na osobę, podczas gdy rolnik indywidualny zaledwie 1.500 zł na rodzinę, co daje przeciętnie 750 zł na osobę. Przykłady te pokazują, jak bardzo w ocenie władzy rolnicy indywidualni są ludźmi niższej kategorii. Ponadto przez ostatnie 30 lat partie raz inni mający wpływ na kształt polityki rolnej robili wszystko, by rolnika indywidualnego przedstawić reszcie społeczeństwa w jak najgorszym świetle.

Niejednokrotnie środki masowego przekazu przedstawiały chłopca jako nieroba, który nie chce produkować, więc trzeba mu zabrać ziemię, a więc jednocześnie jako sprawcę kolejek przed sklepami. W wyniku tego chłop spotykał się z pogardą władz, jak i reszty społeczeństwa i traktowany był jak intruz bez żadnych praw. Wszystkim znane są określe-



nia "kułak, cham, dziad" itp. W ten sposób, zgodnie z zasadą "dziel i rządź", wytworzono sztuczny podział w społeczeństwie, a wszystko to po to, by osiągnąć strategiczny cel polityki rolnej, to jest socjalizację wsi. Rolnik indywidualny był na drodze do tego celu największą przeszkodą - nie podlegał centralnemu planowaniu, a więc nie pasował do centralnego systemu ~~planu~~ zarządzania. Był więc różnymi sposobami gnębiony. I w tej atmosferze ciągłego deptania jego ludzkiej godności chłop urządza sobie teraz "ostatnią ucztę przed śmiercią".

"S o l i d a r n o ś ć" :

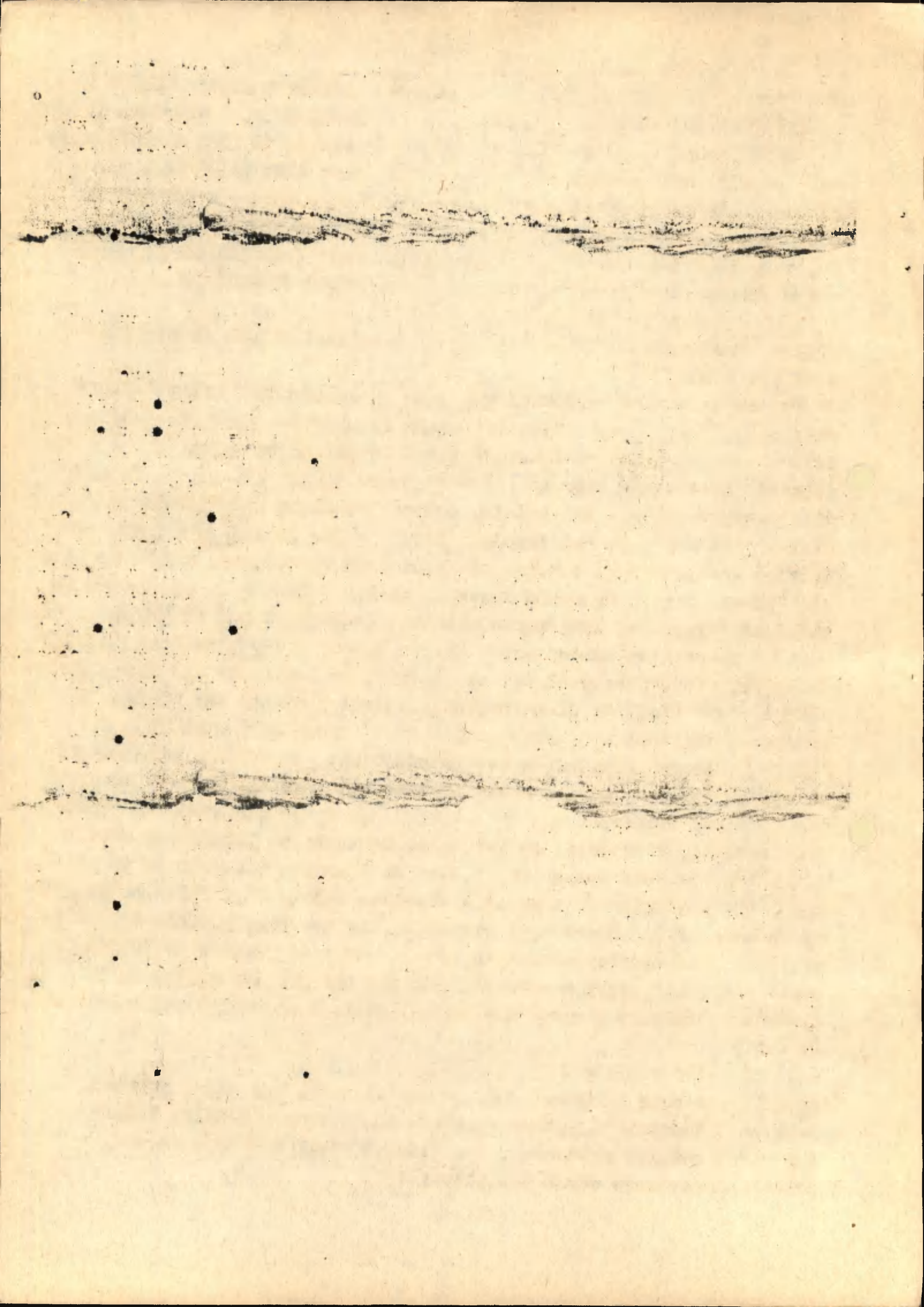
Użyłeś określenia "ostatnia ucztę przed śmiercią". Jak je rozumieć?

W. K ę c i k :

Na wsi chyba jeszcze bardziej ~~nas~~ głośno ludzie widzą katastrofalny stan naszej gospodarki. Stąd też wielu chłopów już straciło nadzieję dalszej egzystencji. W większej części Polski siano wygniło, zboża nie zebrano, ziemniaków zebrano 1/3 w stosunku do lat ubiegłych. Brakuje więc paszy a państwo nie pokrywa potrzeb rolników indywidualnych. Dlatego też zabijają oni trzodę i bydło, robią przetwory i jedzą popijając wódką, której państwo dostarcza bez ograniczeń. Sprzedawać się nie opłaca, gdyż ceny skupu żywców są niskie. Widząc, że nie ma możliwości przeżycia tej zimy robią zapasy i czekają. W tej chwili jest to ucztę, ale wszyscy musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jest to ucztę przed śmiercią. Często słyszy się opinię, że ludzie na wsi żyją dobrze. Jest to fakt ale fakt niepełny, gdyż ludzie z miasta nie wiedzą, jak kruche są podstawy tej egzystencji. Prof. Grochowski opublikował w "Życiu Warszawy" artykuł, w którym udawadnia, że rolnik, aby opłacać mu się produkować, musi zarobić średnio 80% tego ile zarabia mieszkaniec miasta. Tymczasem realia są takie, że ma on 60% tego, ile powinien zarobić, a obecnie, po ostatnich generalnych podwyżkach płac i cen artykułów konsumpcyjnych, będzie miał przypuszczalnie 30 do 40% tego, ile mógłby zarobić żyjąc w mieście. Możemy więc zadać sobie pytanie z czego żyje, skoro tych pieniędzy nie ma. Rzeczywiście rolnik na wsi żyje dziś kosztem warsztatu pracy - jest to również ta "ucztę przed śmiercią", gdyż w warsztat ten już nic nie inwestuje. No bo powiedzmy, budynek gospodarczy mu się wali, a on buduje sobie luksusową willę.

"S o l i d a r n o ś ć" :

Zgodnie z zasadą : "bawmy się, bo nie wiadomo, czy świat przetrwa jeszcze 3 tygodnie". Sytuacja jednak się trochę zmieniła. Istnieją już wolne związki zawodowe i jak widzisz teraz sytuację na wsi, w świetle powstałego ruchu związkowego?



W. K ę c i k :

"Solidarność" zrzesza w tej chwili 7 - 8 milionów członków, a rolników zrzeszonych we wszystkich związkach jakie się w tej chwili tworzą, jest 100 - 200 tys. Rolnicy, którzy się już zrzeszyli, muszą jak naj-  
szybciej przeanalizować swoją sytuację i przy pomocy prawników i ekonomistów opracować program wyprawienia wsi z tak katastrofalnego stanu, a następnie przedstawić go Sejmowi, Rządowi oraz "Solidarności". I teraz wszystko będzie zależało od tego, czy Rząd i Sejm program ten zaakceptują i wdrożą do realizacji. Jeżeli nie, oczekujemy, że "Solidarność" zrozumie go i poprze nasze żądania przyjmując ten program za swój. Innego wyjścia nie ma, bowiem rolnicy w tej chwili nie mają żadnej realnej możliwości wywarcia nacisku poza biernym oporem, który od lat stosują i dzięki któremu jeszcze egzystują na wsi. Samym rolnikom trudno będzie pracować taki program, jak i zorganizować się, gdyż są rozrzucony po wsiach, a władze od lat nie organizowały zebrań wiejskich, by ułatwić chłopom zrzeszenie się. Teraz chłopci sami muszą nauczyć się zbierać, rozmawiać ze sobą, dyskutować, organizować koła wiejskie, gminne i wojewódzkie, zbudować związek czy federację tych kół. Jest to więc budowanie samorządności od podstaw i potrwa to przynajmniej rok.

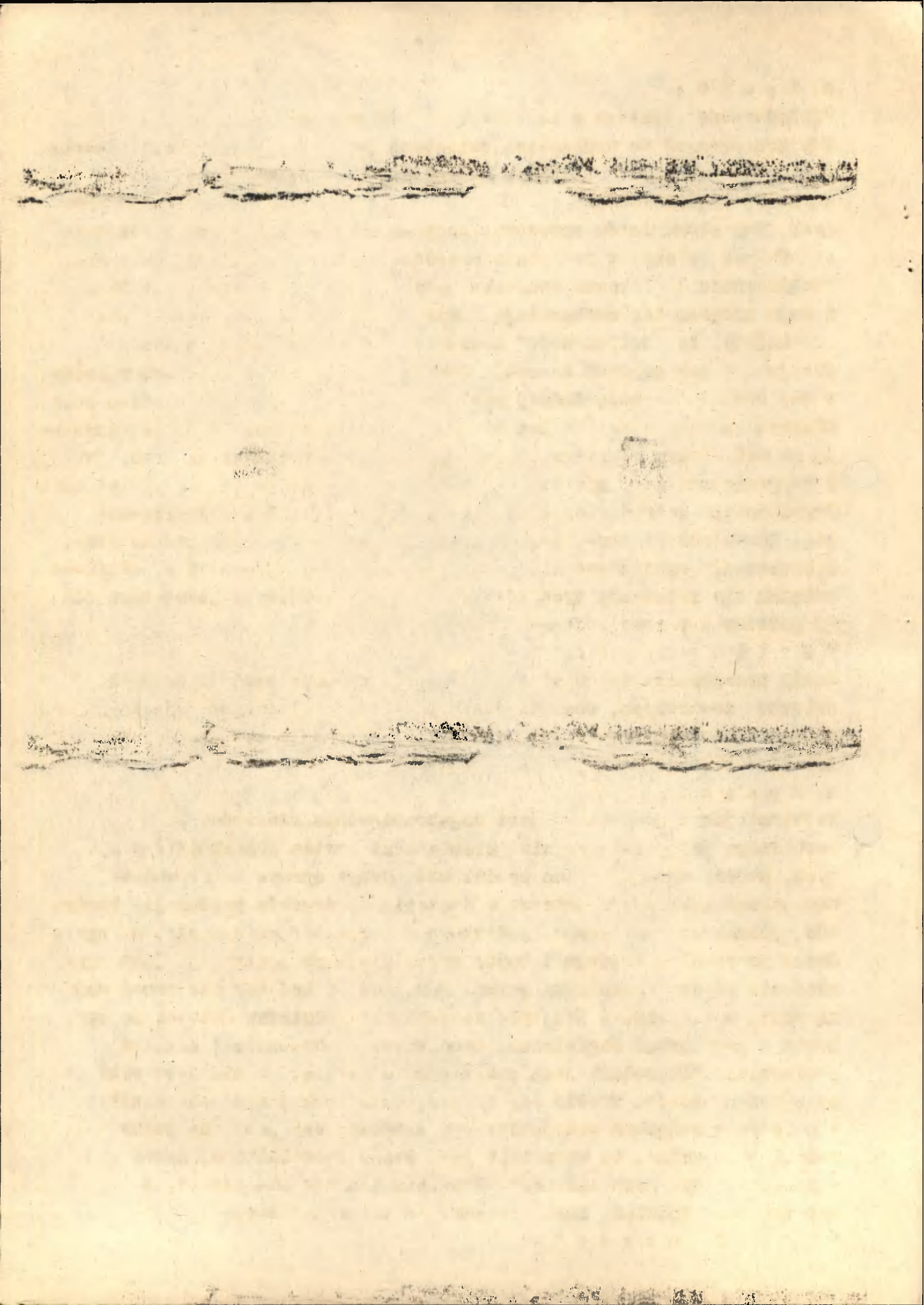
" S o l i d a r n o ś ć " :

Zanim przejdziesz do omawiania różnych koncepcji organizacyjnych związków zawodowych, powiedz jakie postulaty rolnicy uważają za główne i których zrealizowanie umożliwi wyjście z katastrofy, do jakiej doprowadzono rolnictwo w Polsce?

W. K ę c i k :

Najważniejszym postulatem jest zagwarantowanie własności ziemi i swobodnego jej przekazywania. Ziemia musi bowiem przechodzić w ręce tych, którzy umieją i chcą produkować. Druga sprawa to zrównanie wszystkich sektorów rolnictwa w dostępie do środków produkcji, kredytów, jednakowe ceny skupu, jednakowe dotacje w formie dopłat do sprzedanej produkcji. Trzecim i bodaj najpilniejszym postulatem jest ograniczenie władzy naczelnika gminy. Powinien on być tak jak przed wojną wójt, wybierany. A jak było dotychczas? Zdzisław Ostatek na spotkaniu z premierami Jagielskim, Barcikowskim, Grabskim i Kopciem powiedział: "Naczelnik jest przywożony w teczce, on nie jest wybierany w żaden sposób. Stawia się teczkę pustą obok biurka naczelnika, a po paru miesiącach przyjeżdża się zobaczyć czy jest ona pełna. Jeżeli jest pełna, to naczelnik jest dalej naczelnikiem, jeżeli pusta - przestaje być naczelnikiem". Prosto ten kto zdecydował, że on ma być tym naczelnikiem, musi otrzymać za to gratyfikację.

" S o l i d a r n o ś ć " :



Myślę, że zadaniem związków będzie również kontrolowanie pracy tych naczelników. W chwili obecnej istnieją różne koncepcje organizacyjne związków zawodowych rolników. Jakie jest Twoje zdanie w tej sprawie?

W. Kępcik :

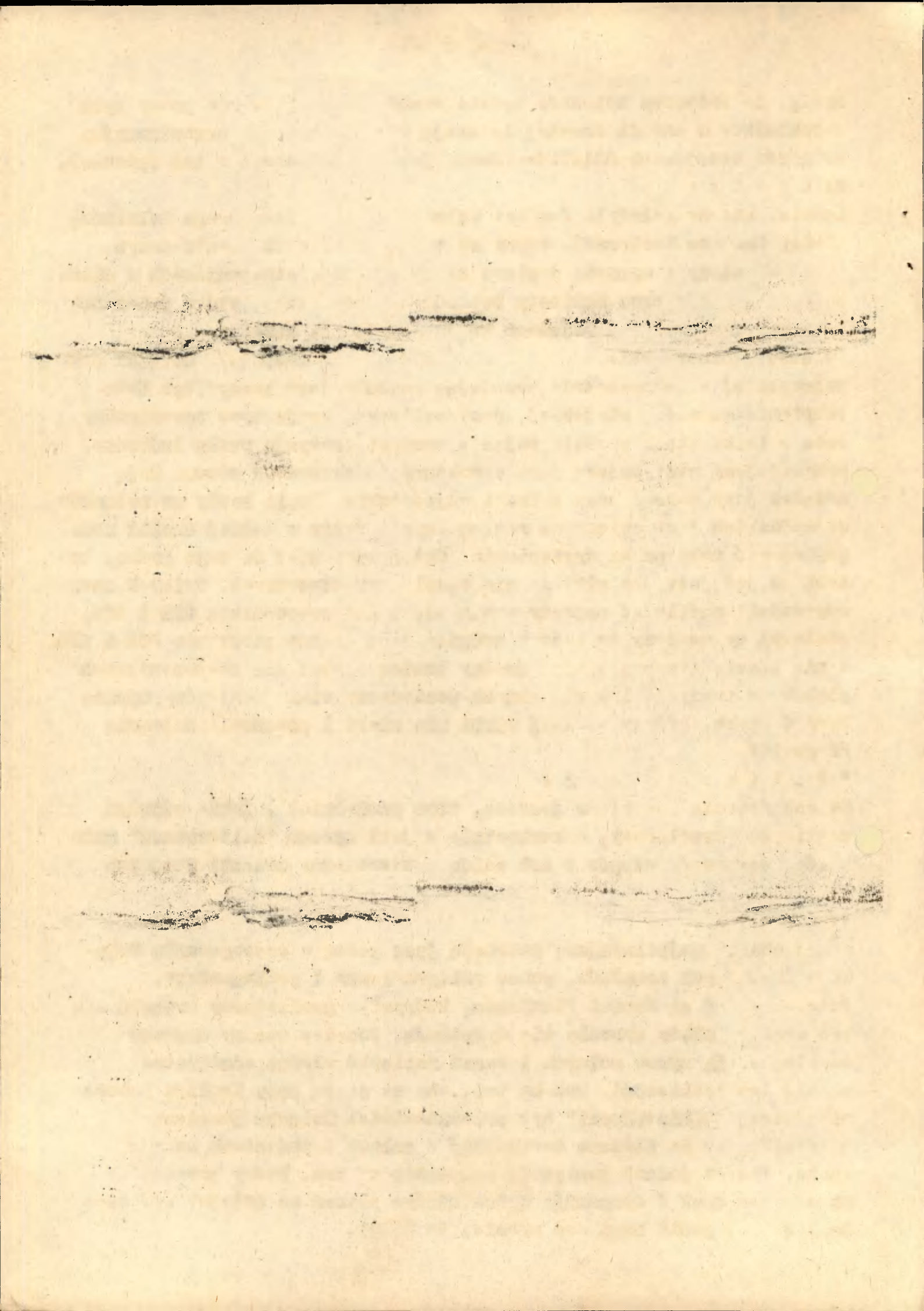
Ludzie, którzy założyli Komitet Wolnego Związku Zawodowego Rolników, między in. Jan Kozłowski, który za to siedział w więzieniu przez kilka miesięcy i wyszedł dopiero na interwencję strajkujących w sierpniu rolników oraz Komitety Samoobrony Chłopskiej, które przez dwa lata działały w kilku rejonach kraju - wyszli z koncepcją jednego związku ogólnopolskiego. Chcąc stworzyć ten ogólnopolski związek jak-najszybciej a jednocześnie oceniając realnie jego specyfikę: Małe skupienia ludności wiejskiej, regionalizację kraju oraz ograniczony czas rolnika itp., a także mając w pamięci tradycje ruchu ludowego, przewidujemy następującą jego strukturę: - osobowość prawną mają związek jako całość oraz związki wojewódzkie. Czyli każdy ze związków wojewódzkich jest związkiem regionalnym i każdy w każdej chwili może zastosować veto przez wystąpienie. Chłop musi mieć do tego prawo, bo taki on już jest, że nikt go nie będzie przegłosowywał. Związek nasz wprowadził możliwość rejestrowania się u nas pracowników PGR i SKR, ponieważ my uważamy że naszym wrogiem jest obecna struktura PGR i SKR, a nie ludzie tam pracujący. Musimy bowiem wyrzucić się zakorzenionych głęboko w tradycji indywidualnych posiadaczy ziemi /chłopów/ uprzedzeń do tych, którzy własnej ziemi nie mieli i pracowali najemnie "fernali".

" S o l i d a r n o ść " :

Na zakończenie chciałbym jeszcze, abys powiedział , jakie widzisz możliwości współpracy, a konkretnie w jaki sposób "Solidarność" może pomóc, wesprzeć chłopów w ich walce a niezależne związki zawodowe rolników?

W. Kępcik :

W tej chwili najpilniejszą potrzebą jest pomoc w propagowaniu Związków Zawodowych Rolników, pomoc poligraficzna i propagandowa. Potrzebne też są środki finansowe, którymi organizatorzy związku zawodowego rolników narazie nie dysponują. Ponadto musimy wypracować wspólną wizję spraw rolnych i razem naciskać władze administracyjne w celu ich realizacji. Trzeba też, aby na stałe przy Komisji Porozumiewawczej "Solidarności" był przedstawiciel Związku Zawodowego Rolników, aby na bieżąco informować o celach i zadaniach naszego ruchu. Trzeba jednak pamiętać, że rolnik to ten, który pracuje na własny rachunek i dysponuje ograniczonym czasem na działalność społeczną. Ale jeśli musi coś zrobić, to zrobi.





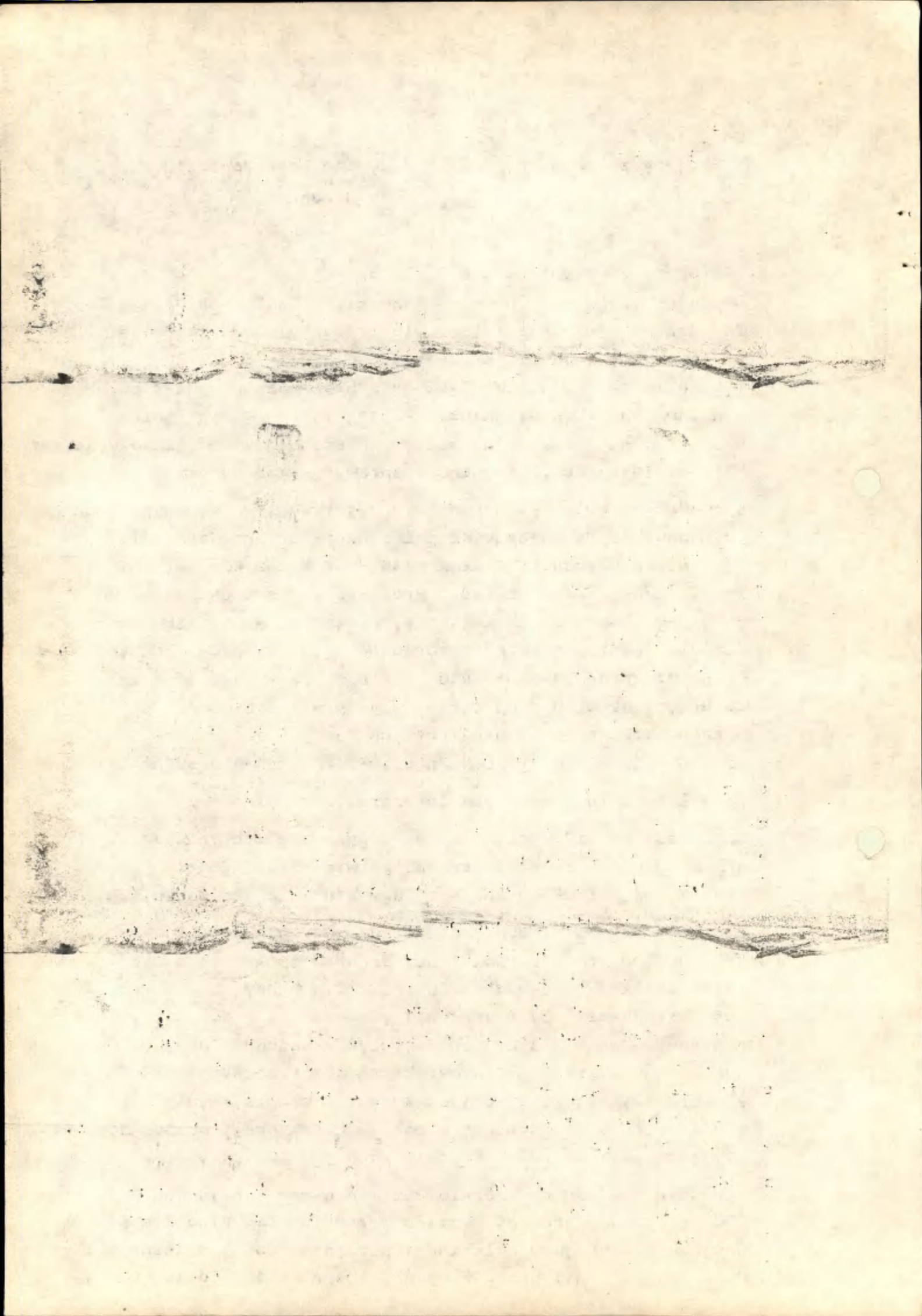
Solidarność

Dziękujemy za rozmowę

wywiad przeprowadził Mariusz  
Wilk na początku października  
1980 roku

Informacje      Informacje      Informacje

w piątek 27-go listopada w Sianowskich Zakładach Przemysłu Zapalczanego w Sianowie, na wniosek załogi zwolniony został dyr. naczelny Ireneusz Zaczyński. Zwolnienia dokonał dyr. Zjednoczenia T. Olejnik. Piątkowe zebranie załogi SZPZ było finałem konfliktu dyrektora z załogą, którego nasilenie przypadło na okres działania w zakładzie Komitetu Założycielów NSZZ "solidarność". Postawienie sprawy na zebraniu załogi spowodowane było wyczerpaniem przyjętych w takich wypadkach postępowania. Na wniosek KZ październik br. przedstawiciel Zjednoczenia skontrolował zakład. Protokół z kontroli nie został udostępniony załodze. Protokół ten przedstawiono na piątkowym zebraniu. Okazało się, że jest on powierzchowny i nie uwzględnia wszystkich zarzutów stawianych dyr. Zaczyńskiemu. Rozpatrzono je ponownie skutkiem wiadomy. Stawiane zarzuty dotyczyły sześciu grup spraw: styl pracy i stosunek do pracowników, zatrudnianie martwych dusz, fałszowanie meldunków do Zjednoczenia, niegospodarność, wykorzystywanie stanowiska do załatwiania prywatnych interesów, utrudnianie pracy KZ "Solidarności". Też w piątek odbyło się zebranie pras. SKR w Tychowie. Zebranie trwało prawie siedem godzin /17-23,45/. W trakcie obrad załoga sformułowała postulaty, których realizacji powinna poprawić warunki socjalno-bytowe pracowników oraz poprawić gospodarność spółdzielni w ramach przestarzałego systemu ekonomicznego, w którym SKR-y funkcjonują. Nie znaczy to, że pracownicy SKR nie dążą do zmiany tego systemu. Jeden z postulatów dotyczył zasadności o wybudowaniu domu jednorodzinnego dla dyrektora SKR. Przedstawiciel NZKR stwierdził, że wszystko jest zgodne z przepisami, willa jest mieszkaniem służbowym, które zakład dyrektorowi musiał zapewnić. Być może jest to prawda. Dziwić może jednak fakt, że spółdzielnia mająca rocznie 2,5 mln strat buduje domek za 800 tys. zł. W Koszalinie działa przedstawicielstwo Zespołu Socjologii Strajków Polskiego Towarzystwa Socjologicznego i Polskiej Akademii Nauk. Aktualnie zespół zbiera dokumentację strajków w Polsce w 1980r.



Zebraane materiały posłużą do opisanía ruchu strajkowego w naszym kraju. Zespół Koszaliński poszukuje 10-ciu współpracowników, którzy pomogliby w zbieraniu materiałów na terenie zakładów pracy. zainteresowanych prosimy o nawiązanie kontaktu z Redakcją.

30.XI.br powołano w Częstochowie Krajową Radę Porozumiewawczą NSZZ "Solidarność Chłopska". Opracowano też projekt statutu, który jest kontrpropozycją w stosunku do projektu gdańskiego. Delegaci z 27-miu województw postanowili, że siedzibą Krajowej Rady będzie Włocławek. Spotkanie w Częstochowie było kolejną próbą, czas pokaże, czy udaną, zjednoczenia zawodowego ruchu rolników indywidualnych.  
# Informacji o spotkaniu udzielić może Pan Zdzisław Bartan z Białogardu, tel.25-99.

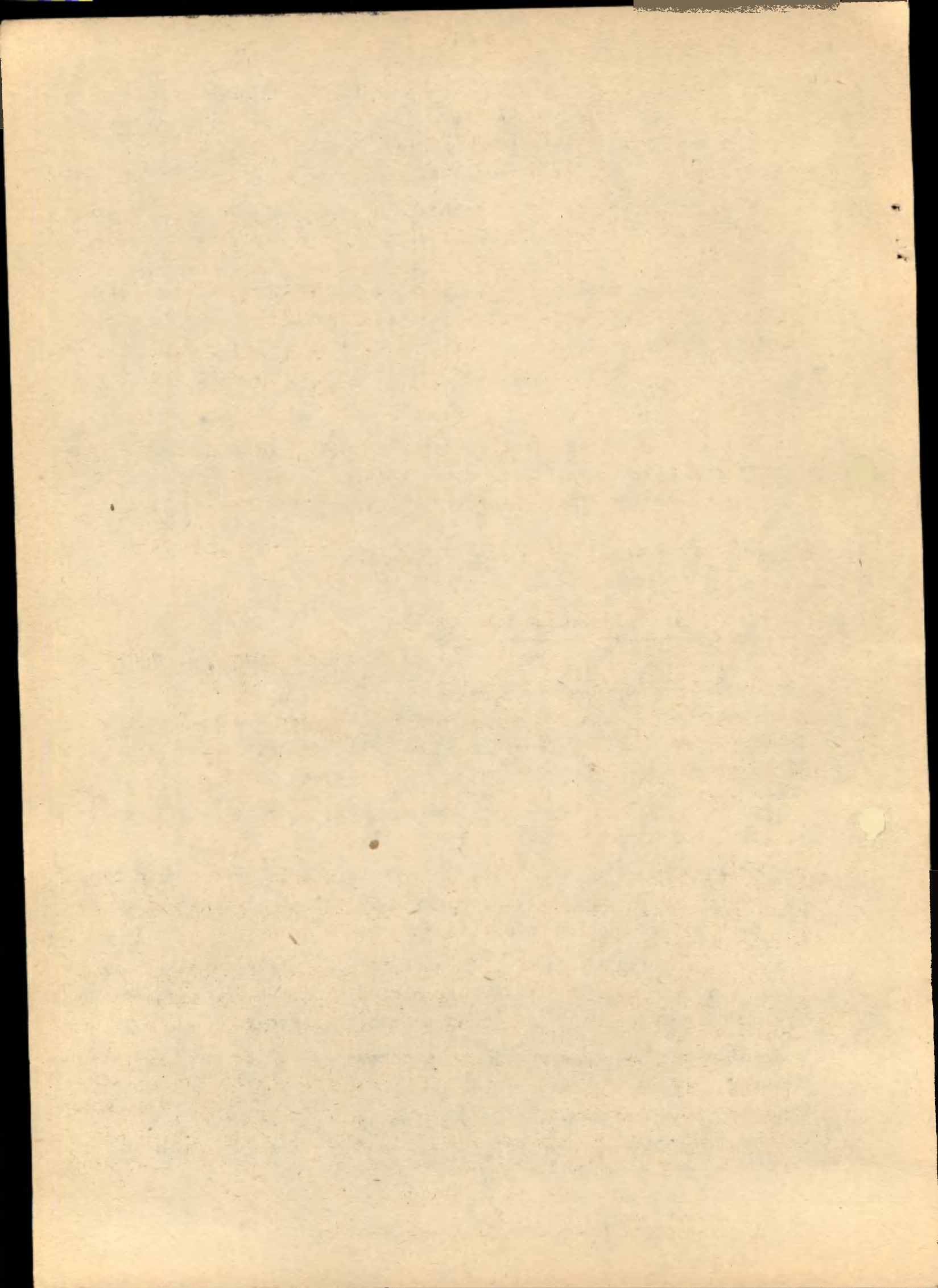
W MKZ Koszalin zarejestrowanych jest 249 zakładów pracy /stan na 3.12.br./ 249-tym zakładem pracy jest Spółdzielnia Pracy Ozdób Choinkowych. Pod nr 1 zarejestrowany jest "Intropol".

Informacje z Gdańska. Informacje z Gdańska.  
z dnia 19.11.1980 r.

Komunikat z obrad Prezydium MKZ Gdańsk

W tym tygodniu Prezydium obradowało 2 razy. W poniedziałek 24.11. omawiano następujące sprawy:

- W związku z pogłoskami o marnotrawieniu towarów żywnościowych ustalono, że zleci się organizacjom "Solidarność" sprawdzenie sytuacji w magazynach żywnościowych, rzeźniach itp.
- Zdecydowano wystąpić o zmianę przepisu zakazującego posiadania zwierząt hodowlanych w mieście.
- Zdecydowano zwrócić się do władz w celu przydzielenia "Solidarności" określonych słupów ogłoszeniowych i gablot w mieście /w ekspozycyjnych miejscach/ celem usystematyzowania trybu akcji plakatowych.
- W związku z przyznaniem "Solidarności" przez międzynarodową Ligę Praw Człowieka nagrody, tejże organizacji za rok 1980 zdecydowano wysłać delegację do Nowego Jorku po odbiór nagrody.
- Prezydium przyjęło rezygnację z członkostwa p.Floriana Wiśniewskiego.
- Przedstawiono propozycję Szkoły Filmowej w sprawie nakręcenia filmu o odsłonięciu pomnika grudniowego oraz o samym Grudniu



W czwartek 27.11. omawiano sprawy następujące:

- Przedstawiono pismo Wojewódzkiej Komisji Kontroli Społecznej, która wnosi o współpracę z nami. Na razie nie podjęto w tej sprawie decyzji.
- Omawiano wniosek w sprawie powołania Komisji Eksportu i Importu. Ma on stanąć na Plenum w dniu 28.11.
- W sprawie umów zbiorowych podtrzymano stanowisko, że nie należy w najbliższym czasie podpisywać takich układów.
- Zdecydowano, że po odbiór nagrody Ligi Praw Człowieka wyjedzie do Nowego Jorku p. Henryk Jagielski ze Stoczni Gdańskiej i pani Anna Walentynowicz z MKZ.

Zespół Analiz Bieżących  
MKZ Gdańsk

Czesław Miłosz "Kiedy mówiłem" /z tomiku Gdzie wschodzi słońce i  
kiedy zapada/

#### KIEDY MOWIŁEM

Kiedy mówiłem prawdę, obraźliwe uśmiechy dziennikarskich szczurów  
Przypuszczały mnie do konfidencji, że niby znamy się na tym.  
I mogłem tylko latami przechowywać pogardę,  
Świadomy, że im przypadnie ostateczny triumf,  
Bo dostawali kolejno co chcieli:  
Każdy jemu należną porcję nicości.

Na marginesie.

"Notatnik lektora" - Wydawnictwo KC PZPR - z dnia 21-go listopada  
br. przekazuje:

"Instancje zakładowe oraz organizacje podstawowe /PZPR-przyp.red./  
powinny przejawiać stałą troskę o to, aby działalność związkowa  
"Solidarności" była zgodna ze statutem tego związku i mieściła się  
w ramach statutowych zasad" /str.15/

Jest to przykład stosowania taktyki akceptacji /patrz nr.6 naszej  
"Solidarności", artykuł "Dwie taktyki"/. Tym z członków "Solidar-  
ności", którzy z jej ramienia chcieliby dbać o to, by działalność  
PZPR była zgodna ze statutem tej organizacji przypominamy, że PZPR  
jest organizacją samorządną i niezależną od NSZZ "Solidarność".

-----  
"Solidarność" Redaguje kolegium. Nakład 600 egz. Pow. Mko Koszalin

Faint, illegible text covering the majority of the page, appearing to be bleed-through from the reverse side. The text is scattered and difficult to decipher due to fading and paper texture.

1434/67 HM II